



BIULETYN

Mazowieckiego Obserwatorium Rynku Pracy

Mazowiecki barometr - skuteczne narzędzie prognostyczne



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Mazowsze.
serce Polski

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

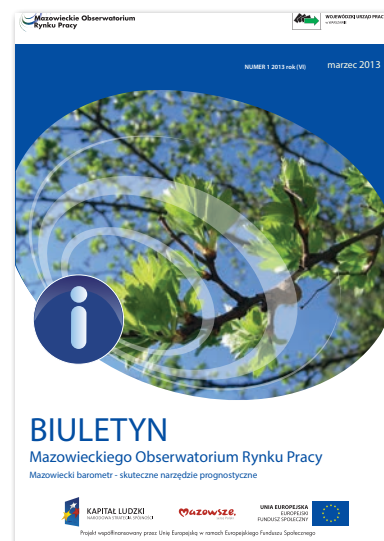


SPIS TREŚCI

Wstęp	1
Rynek mieszkaniowy w dobie kryzysu	2
Na studia do Polski i co dalej? Studenci zagraniczni na polskim rynku pracy	3
Swój czy obcy na uczelni?	6
Co nas czeka w 2013 roku? Zwiastuny wiosny w gospodarce	8
Sytuacja kobiet na mazowieckim rynku pracy	9
Pytać, słuchać, myśleć. Indywidualne wywiady pogłębione jako przykład metody jakościowej	11
Rozbudzić pasje techniczne	13
Mazowiecki barometr - skuteczne narzędzie prognostyczne (fotoreportaż)	14
Przeczytaj i wzbogać swoją wiedzę. Nowe publikacje MORP	16



www.obserwatorium.mazowsze.pl
obserwatorium@wup.mazowsze.pl



Biuletyn Mazowieckiego Obserwatorium Rynku Pracy
Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Warszawie

Redakcja:
Katarzyna Kozakowska
Magdalena Kołomańska
obserwatorium@wup.mazowsze.pl

Redakcja tekstów:
Zespół Wydziału Mazowieckiego Obserwatorium Rynku Pracy

Korekta:
Magdalena Kołomańska

Opracowanie graficzne, skład i łamanie:
Michał Galant

Zdjęcia:
Fotolia, archiwum MORP, archiwum WUP w Warszawie

Wydawca:
Mazowieckie Obserwatorium Rynku Pracy
Wojewódzki Urząd Pracy w Warszawie

Adres redakcji:
Wojewódzki Urząd Pracy w Warszawie
ul. Młynarska 16, 01-205 Warszawa.
tel (22) 578 44 00
obserwatorium@wup.mazowsze.pl
www.obserwatorium.mazowsze.pl
www.wup.mazowsze.pl

Wydawnictwo bezpłatne w ramach projektu „Mazowiecki barometr - skuteczne narzędzie prognostyczne” współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Przedruk materiałów jest możliwy wyłącznie za zgodą Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Warszawie i za podaniem źródła.





Oddajemy w Państwa ręce pierwszy w tym roku numer Biuletynu Mazowieckiego Obserwatorium Rynku Pracy. Jest to przede wszystkim okazja do podsumowania sytuacji społeczno-gospodarczej w kraju i województwie w 2012 r. W komentarzach naszych ekspertów znajdziecie Państwo także prognozy dla gospodarki na nadchodzące kwartały.

W marcu szczególnie przyglądamy się kobietom. Analizę ich sytuacji na mazowieckim rynku pracy w swoim tekście przedstawia prof. Bożena Balcerzak - Paradowska z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych. Wiele miejsca poświęcamy także sytuacji studentów zagranicznych w Polsce z perspektywy rynku pracy. Ciekawe informacje na ten temat znajdziecie Państwo w artykule dr. Łukasza Łotockiego (UW) oraz w wywiadzie z Michałem Żejmисem, autorem audycji radiowej poświęconej imigrantom.

W tym miesiącu zakończyliśmy spotkania promujące platformę Mazowiecki Barometr. Odwiedziliśmy 20 mazowieckich miejscowości, gdzie wraz z lokalnymi przedsiębiorcami oraz przedstawicielami instytucji otoczenia biznesu, a także organizacji pozarządowych wspólnie dyskutowaliśmy na temat możliwości zastosowania Mazowieckiego Barometru do zarządzania zmianą w firmie. Zachęcamy do zapoznania się z obszerną fotorelacją z tych wydarzeń.

Niezmiennie zachęcamy Państwa do rejestracji w serwisie www.barometr.mazowsze.pl i skorzystania z możliwości oceny sytuacji firmy, jakie daje platforma.

Życzymy przyjemnej lektury!
Zespół Mazowieckiego Obserwatorium Rynku Pracy

Rynek mieszkaniowy w dobie kryzysu

Według wstępnych szacunków GUS w 2012 roku wzrost gospodarczy w Polsce wyniósł tylko 2%, czyli znacznie mniej niż w 2011 (4,3%). Głównym źródłem spowolnienia było ostre wyhamowanie inwestycji, któremu towarzyszył także spadek spożycia indywidualnego.

Malejące inwestycje

W 2012 roku inwestycje wzrosły tylko o 0,6%, wobec 9% wzrostu w roku poprzednim. Jedną z głównych przyczyn tak gwałtownego hamowania był spadek inwestycji publicznych, widoczny po zakończeniu realizacji projektów związanych z Euro 2012. W ujęciu rocznym inwestycje publiczne osiągnęły najwyższy poziom rok wcześniej – w 2011 roku, a później obserwowaliśmy pogorszenie sytuacji. Obecne prognozy na 2013 rok zakładają dalszy spadek, choć rząd będzie starał się zwiększyć ilość inwestycji (zarówno publicznych, jak i prywatnych) poprzez spółkę celową, w ramach programu Inwestycje Polskie. Inwestycje w zeszłym roku ograniczył także sektor prywatny. W obliczu spowolnienia gospodarki polskiej oraz recesji w strefie euro, będącej naszym największym partnerem handlowym, przedsiębiorcy wstrzymywali się z decyzjami inwestycyjnymi. Ewentualny wzrost inwestycji przedsiębiorstw w 2013 roku będzie w znacznym stopniu zależał od poprawy koniunktury w strefie euro. Pierwsze oznaki tego są już widoczne, niemniej zdecydowanie jest jeszcze za wcześnie, by móc powiedzieć, że ciężące nad całą strefą euro problemy krajów południa zostały już rozwiązane.

... w tym inwestycje mieszkaniowe

W 2012 roku zmalała liczba mieszkań będących w trakcie budowy. W 2013 roku na rynku mieszkaniowym również nie należy spodziewać się ożywienia – według szacunków REAS tylko w 6 największych miastach deweloperzy mają w swojej ofercie prawie 60 tys. niesprzedanych mieszkań (w tym ok. 13 tys. gotowych), z czego około połowa znajduje

się w Warszawie. Popyt na mieszkania jest ograniczony z jednej strony przez ostrożną politykę kredytową banków (a więc trudności z otrzymaniem kredytu hipotecz-

tego), a z drugiej strony przez oczekiwania dotyczące dalszych spadków cen. W przypadku kredytów hipotecznych, już od połowy 2006, obserwujemy zaostrzenie polityki kredytowej banków, które dodatkowo przybrało na sile po 2008 roku. Choć obecnie przekłada się to na ograniczenie popytu na mieszkania, należy zauważyć, że zaostrzenie takie było potrzebne. Zbyt łagodne kryteria przyznawania kredytów zwiększają ryzyko strat dla banków (niespłacone kredyty). Trzeba też pamiętać, że udzielenie wysokiego kredytu rodzinie, która będzie miała problem z jego spłatą, będzie stanowiło dla niej obciążenie na najbliższych kilkadziesiąt lat.

Efekt zaostrzenia kryteriów kredytowych pogłębiło, wprowadzone w 2012r., wymuszone przez nadzór wycofanie z oferty banków kredytów denominowanych. Ich niższe oprocentowanie sprawiało, że przy określonym dochodzie kredytobiorca był w stanie zaciągnąć wyższy kredyt. Także w tym przypadku, pomimo krótkookresowych, negatywnych konsekwencji, działania nadzoru należy ocenić pozytywnie. Kredyty denominowane wystawiały kredytobiorców na nadmierne ryzyko kursowe, o czym mogą opowiedzieć osoby, które zadłużyły się we frankach. Narażały także cały sektor bankowy na poważne problemy, czego potwierdzeniem są liczne epizody kryzysów bankowych, wywołanych właśnie przez kredyty walutowe.

Według szacunków NBP przeciętna cena transakcyjna metra kwadratowego mieszkania na rynku pierwotnym, zarówno w 7 największych miastach Polski, jak i w samej Warszawie, spadła do najniższego poziomu od 5 lat (po uwzględnie-

niem inflacji, skala tego spadku jest jeszcze większa). Jednocześnie rządowy program wsparcia zakupu mieszkań „Mieszkanie dla Młodych” ma zostać uruchomiony

dopiero w 2014 roku. W tej sytuacji można więc spodziewać się, że istotna część gospodarstw domowych odroczy zakup mieszkania, czekając na dalszy spadek cen oraz dostępną od przyszłego roku możliwość skorzystania ze wsparcia państwowego. Spadek inwestycji publicznych i prywatnych oraz spowolnienie na rynku mieszkaniowym w 2012 roku znalazły widoczne odbicie w dynamice produkcji budowlano-montażowej. Tempo jej spadku, zarówno w skali całego kraju, jak i w województwie mazowieckim, szczególnie nasiliło się w drugiej połowie roku (po zakończeniu projektów związanych z Euro 2012).

Powolny wzrost konsumpcji

W ubiegłym roku istotnie zwolniło także tempo wzrostu spożycia indywidualnego (z 2,5% w 2011 roku do 0,6% w 2012 roku), również przyczyniając się do wolniejszego wzrostu PKB niż przed rokiem. W 2012 roku stopa oszczędności gospodarstw domowych osiągnęła rekordowo niski poziom, uniemożliwiając dalszy wzrost konsumpcji poprzez obniżanie stopy oszczędności. W tej sytuacji konsumpcja zależała przede wszystkim od dochodów bieżących, czyli głównie wynagrodzeń. Niestety w ubiegłym roku prawie cały wzrost wynagrodzeń został jednak „zjedzony” przez wysoką inflację, tak więc w obliczu stagnacji dochodów gospodarstwa domowe nie były w stanie dalej zwiększać swojej konsumpcji. Obecnie obserwowany spadek inflacji pozwala mieć nadzieję na realny wzrost dochodów w nadchodzących kwartałach. Jednocześnie jednak wzrost dochodów ludności może być ograniczony przez rosnące bezrobocie.

Czego można się spodziewać w 2013 r.?

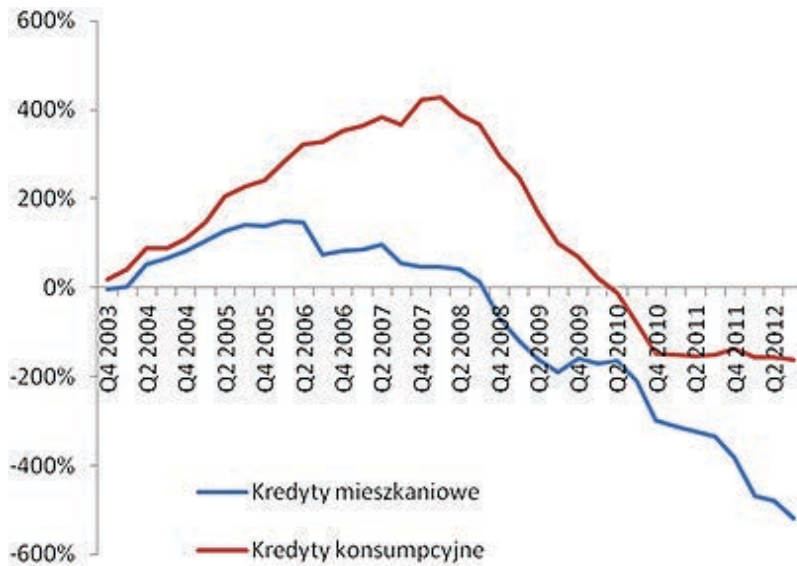
Głównym źródłem wzrostu gospodarczego w 2012 roku okazał się eksport netto, czyli różnica między eksportem a importem. Wzrost różnicy, między tym, co sprzedaliśmy zagranicę, a tym, co stamtąd kupiliśmy, zawdzięczamy przede wszystkim spadkowi importu.

„Spadek inwestycji publicznych i prywatnych oraz spowolnienie na rynku mieszkaniowym w 2012 roku znalazły widoczne odbicie w dynamice produkcji budowlano - montażowej”

niem inflacji, skala tego spadku jest jeszcze większa). Jednocześnie rządowy program wsparcia zakupu mieszkań „Mieszkanie dla Młodych” ma zostać uruchomiony

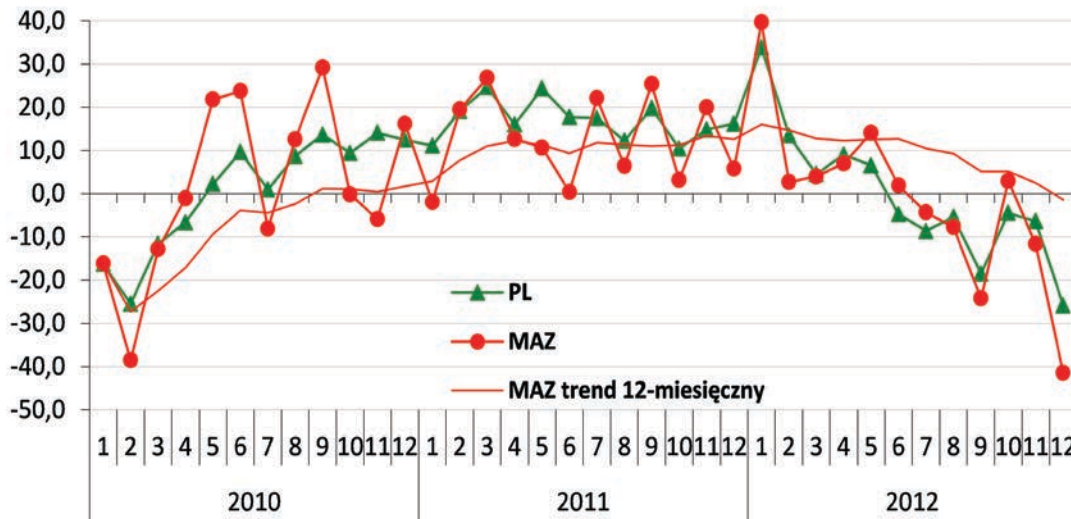
niem inflacji, skala tego spadku jest jeszcze większa). Jednocześnie rządowy program wsparcia zakupu mieszkań „Mieszkanie dla Młodych” ma zostać uruchomiony

Wykres 1. Zakumulowany indeks zmiany kryteriów polityki kredytowej banków



Wartości dodatnie oznaczają złagodzenie, a ujemne zaostrożenie polityki kredytowej w stosunku do okresu początkowego – IV kwartału 2003 r. Źródło: NBP

Wykres 2. Dynamika produkcji sprzedanej budowlano-montażowej w Polsce (PL) i woj. mazowieckim (MAZ), w cenach bieżących, r/r (%)

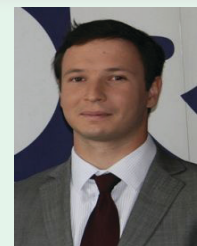


Źródło: Miesięczny komunikat CASE-Doradcy, na podstawie GUS i WUS

Wraz ze zwalnającymi inwestycjami oraz konsumpcją, spadał import.

Wiele wskazuje na to, że obecne spowolnienie gospodarcze będzie kontynuowane w I kwartale 2013 roku. W następnych kwartałach gospodarka polska powinna zacząć przyspieszać. Niemniej, według zdecydowanej większości obecnych prognoz, wzrost gospodarczy w całym 2013 roku będzie jeszcze niższy niż w 2012 roku.

Aleksander Łaszek – absolwent ekonomii Szkoły Głównej Handlowej, stypendysta Programu Socrates-Erasmus na Uniwersytecie Sztokholmskim. Obecnie doktorant w Kolegium Analiz Ekonomicznych Szkoły Głównej Handlowej, gdzie w ramach doktoratu prowadzi badania nad wpływem kryzysów bankowych na długookresowy wzrost gospodarczy. Ekonomista w Fundacji FOR, w której m.in. zajmuje się instytucjonalnymi uwarunkowaniami długookresowego wzrostu gospodarczego oraz odpowiada za licznik długu publicznego i stronę www.dlugubliczny.org.pl



Na studia do Polski i co dalej?

Studenci zagraniczni na polskim rynku pracy

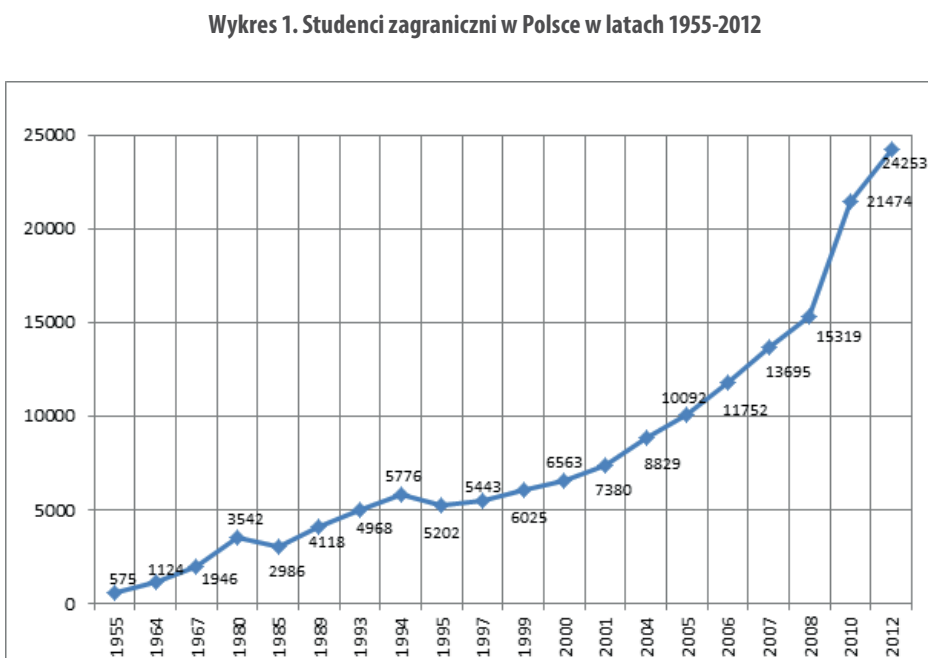
Coraz częściej spotykaną praktyką na polskim rynku pracy jest podejmowanie pracy zawodowej przez studentów. Dziś o wiele więcej studentów, niż kilka lat temu, usprawiedliwia swoją nieobecność na zajęciach akademickich obowiązkami zawodowymi. Ciekawą grupę stanowią studenci zagraniczni. Jest to grupa wciąż w Polsce bardzo mało liczna, stąd wiedza na jej temat nie jest powszechna. Warto więc przywołać kilka faktów i wybranych wyników badań przybliżających skalę obecności i problem studentów zagranicznych w Polsce – szczególnie z perspektywy rynku pracy.

Studenci zagraniczni w Polsce

Jak wynika z danych GUS, w roku akademickim 2011/2012 studiowało w Polsce 24 253 studentów zagranicznych ze 141 krajów. Liczba studentów zagranicznych w Polsce systematycznie rośnie, jednak jest wciąż bardzo niska na tle innych krajów europejskich. We wspomnianym roku akademickim studenci zagraniczni stanowili niespełna 1,4% ogółu studentów (dla porównania w krajach będących pionierami w tym zakresie, tj. Australii i Wielkiej Brytanii jest to kolejno ok. 22% i ok. 15%). Z raportu Fundacji Edukacyjnej Perspektywy pt. „Studenci Zagraniczni w Polsce 2012” możemy dowiedzieć się, że najwięcej studentów zagranicznych w Polsce pochodzi z Ukrainy (6321) i Białorusi (2937). Relatywnie wielu studentów zagranicznych to Norwegowie (1514), Szwedzi (1162) oraz Hiszpanie (1177). O wiele mniejsza liczba studentów przyjechała z Chin (565), Tajwanu (533), Indii (215), czy Wietnamu (197). Istotny odsetek studentów zagranicznych stanowią osoby polskiego pochodzenia. Przykładowo w roku akademickim 2008/2009 było to 22% ogółu studentów z zagranicy. Około 30% studentów zagranicznych studiuje na kierunkach ekonomicznych, około ¼ – na kierunkach medycznych, po około 10% – na kierunkach technicznych i społecznych. Około 80% studentów zagranicznych w Polsce to studenci uczelni publicznych.

Prawo do pracy studentów zagranicznych w Polsce

Prawo do podejmowania zatrudnienia przez studentów zagranicznych w Polsce określa Ustawa z dn. 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (art. 87). Zgodnie z przepisami tej ustawy, m.in. następujące grupy cudzoziemców mogą pracować w Polsce bez zezwolenia:



Źródło: dane GUS

1. Cudzoziemcy posiadający status uchodźcy, objęci ochroną uzupełniającą, posiadający zgodę na pobyt tolerancyjny lub korzystający z ochrony czasowej w Polsce;
2. Cudzoziemcy posiadający zgodę na osiedlenie się na terytorium RP lub zezwolenie na pobyt rezydenta długoterminowego Unii Europejskiej;
3. Cudzoziemcy będący obywatelami państwa członkowskiego UE lub państwa Europejskiego Obszaru Gospodarczego, nienależącego do UE oraz członkowie ich rodzin;
4. Obywatele państw, które zawarły z Unią Europejską i jej państwami członkowskimi umowy umożliwiające swobodny przepływ osób oraz członkowie ich rodzin;
5. Cudzoziemcy posiadający ważną Kartę Polaka.

Wśród cudzoziemców zwolnionych z obowiązku uzyskania zezwolenia na pracę są także cudzoziemcy posiadający zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony, udzielone w związku z podjęciem lub kontynuacją stacjonarnych studiów wyższych bądź stacjonarnych studiów doktoranckich. Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 20 lipca 2011 r. w sprawie przypadków, w których powierzenie wykonywania pracy cudzoziemcowi na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jest dopuszczalne bez konieczności uzyskania zezwolenia na pracę, przewiduje ponadto prawo do podejmowania pracy w Polsce przez absolwentów polskich szkół ponadgimnazjalnych, stacjonarnych studiów wyższych lub stacjonarnych studiów doktoranckich ukończonych na polskich uczelniach. Wprowadzenie tych przepisów miało na celu zachęcenie

zagranicznych studentów i absolwentów, którzy zdobywają wiedzę na polskich uczelniach do spożytkowania jej z korzyścią dla polskiej gospodarki.

Zatrudnienie studentów zagranicznych w Polsce w świetle wyników badań

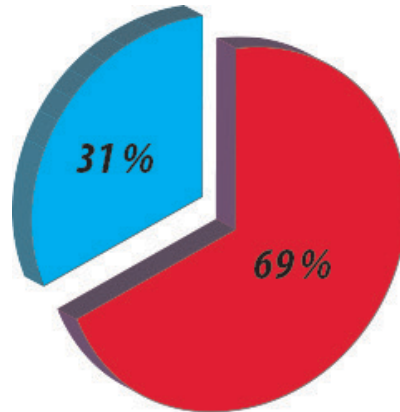
W latach 2008-2010 Uniwersytet Warszawski prowadził badania wśród studentów zagranicznych w Polsce. Zrealizowano 249 ankiet wśród studentów zagranicznych polskich uczeni oraz 10 indywidualnych wywiadów pogłębionych wśród ich absolwentów. W badaniach wzięli udział zagraniczni studenci i absolwenci takich uczelni jak: Uniwersytet Warszawski, Politechnika Warszawska, Uniwersytet Medyczny w Białymstoku, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie i Wyższa Szkoła Prawa i Administracji w Przemyślu-Rzeszowie.

Około 3/4 badanych studentów zagranicznych zadeklarowało, że nie pracowało w Polsce w momencie badania. Studenci zagraniczni polskiego pochodzenia deklarowali fakt pracy nieco częściej niż pozostali (31% tej grupy w stosunku do 21% grupy studentów pozostałych).

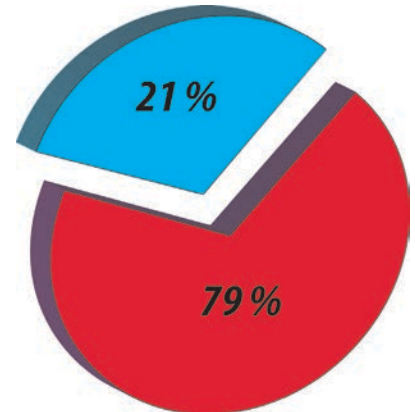
Studenci zagraniczni wskazywali, że najczęściej znajdują pracę poprzez kontakty osobiste (44%), bezpośredni kontakt z pracodawcą (25%) oraz Internet (22%). 24% pracujących

Wykres 2. Odpowiedzi na pytanie „Czy pracuje Pan/i obecnie w Polsce?”

Studenci zagraniczni polskiego pochodzenia



Pozostali studenci zagraniczni



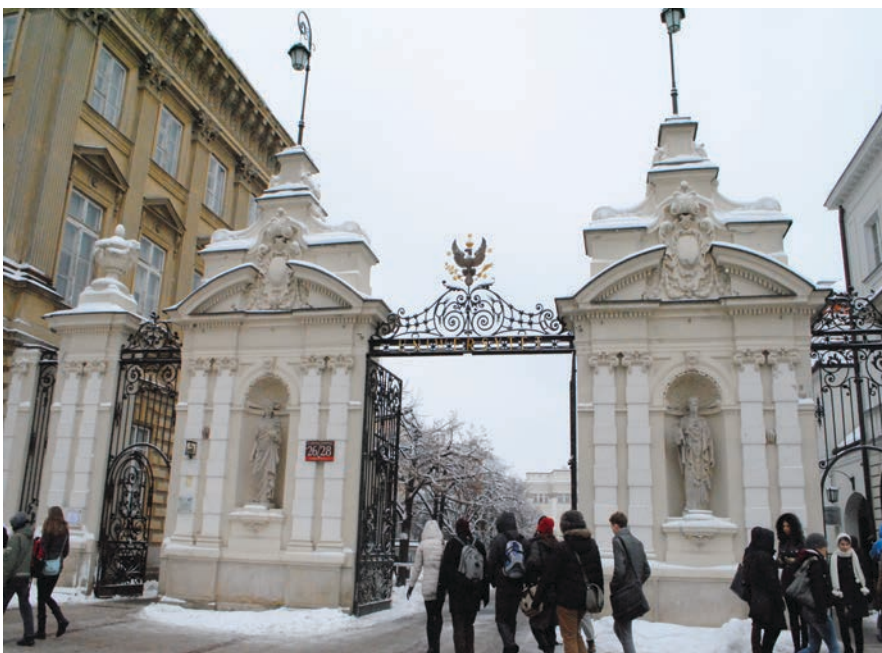
■ TAK ■ NIE

Źródło: C. Żołędowski (współpraca: M. Duszczyk, J. Godlewska, E. Jaroszevska, J. Łukaszewska), *Studenci zagraniczni w Polsce. Motywy przyjazdu, ocena pobytu, plany na przyszłość*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.

puszczać, że niemały odsetek osób, które zadeklarowały, że nie pracują w Polsce, również wykonuje pracę nie-rejestrowaną. Wśród najczęściej wskazywanego charakteru zatrudnienia znalazły się prace fizyczne o charakterze dorywczym, opieka nad dzieckiem, tłumaczenie, czy praca w gastronomii.

to odpowiedzi na to pytanie. Wydaje się więc, że oczekiwania studentów zagranicznych względem zarobków są bardzo dalekie od realiów rynku pracy. Warto jednak zaznaczyć, że wśród studentów polskiego pochodzenia oczekiwania dotyczące zarobków były znacznie niższe niż w przypadku pozostałych studentów. Ponad połowa badanych studentów nie brała pod uwagę możliwości pozostania w Polsce po ukończeniu studiów. Jako główny czynnik decydujący o ewentualnym zamiarze pozostania w Polsce wymieniana była możliwość podjęcia atrakcyjnej pracy.

Jeżeli chodzi o zagranicznych absolwentów polskich uczelni, deklarowali oni podejmowanie takich prac jak: praca w charakterze tłumacza i korepetytora języka, sprzedawca, stróża, praca w radiu (po odbytych praktykach studenckich), praca w niemieckiej firmie doradczej, praca w charakterze statysty w firmach i reklamach. Absolwenci zwykle nie narzekali na pracę w Polsce, a wręcz oceniali ją pozytywnie. Badani w dużej części twierdzili, że absolwenci zagraniczni polskich uczelni mają podobne problemy ze znalezieniem pracy, jak absolwenci polscy. Niektórzy respondenci uważali jednak, że cudzoziemcy trudniej jest znaleźć w Polsce pracę niż Polakowi. Jak jednak zaznaczył jeden z badanych, przykładowo również Polakowi spoza Warszawy trudniej jest znaleźć pracę w Warszawie niż Warszawiakowi. Inny absolwent zwrócił uwagę, że cudzoziemców chętniej zatrudniają firmy zagraniczne niż polskie. Fakt zatrudnienia w szarej strefie nie był odbierany przez respondentów jako dyskryminacja.



studentów zagranicznych zadeklarowało, że posiada umowę o pracę, a ok. 20% – że pracuje na podstawie umowy cywilnoprawnej. Pozostali pracowali na podstawie „umowy ustnej”, a więc de facto w szarej strefie. Skoro więc połowa respondentów deklarujących fakt pracy w Polsce stwierdziła, że pracuje w szarej strefie, można przy-

Respondentów zapytano o ich oczekiwania dotyczące zarobków po ukończeniu studiów. 41% badanych studentów zagranicznych liczyło na zarobki powyżej 1500 euro miesięcznie, 19% – zarobki w przedziale 1000-1500 euro, 14% – zarobki w przedziale 750-1000 euro. Dochody poniżej 750 euro zadowolilyby jedynie 22% badanych. 4% badanych nie udzieli-

Uwagi końcowe

Wydaje się, że zagraniczni studenci i absolwenci polskich uczelni podejmują się w Polsce podobnych prac, jak ich polscy koledzy. Grupa ta napotyka na pewne dodatkowe utrudnienia (wynikające z uwarunkowań społeczno-kulturowych czy językowych), które jednak nie wydają się wykluczać jej z rynku pracy w stopniu znacznie większym niż polskich studentów i absolwentów. Można powiedzieć, że obecna sytuacja na rynku pracy, zarówno polskich, jak i zagranicznych studentów i absolwentów, jest trudna. Atutem studentów i absolwentów zagranicznych może być doskonała znajomość języka obcego, a także inne cechy i umiejętności wyróżniające ich z grupy wszystkich studentów i absolwentów. Niewątpliwie kluczowa dla podjęcia zatrudnienia (a wcześniej, często także studenckich praktyk zawodowych) jest znajomość języka polskiego. Po wprowadzeniu w ostatnich latach możliwości nielimitowanej czasowo pracy zagranicznych studentów i absolwentów studiów stacjonarnych bez zezwolenia, nie ma podstawowej bariery, jaką kiedyś była bariera prawna.

Łukasz Łotocki - doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego. Autor publikacji, realizator badań oraz wykładowca akademicki z zakresu socjologii, polityki społecznej i metodologii badań społecznych. Specjalizuje się w badaniach migracji międzynarodowych i badaniach sytuacji na lokalnych rynkach pracy.



LITERATURA

- ¹ Studenci Zagraniczni w Polsce 2012, Fundacja Edukacyjna Perspektywy, Warszawa 2012.
- ² C. Żołędowski (współpraca: M. Duszczyk, J. Godlewska, E. Jaroszewska, J. Łukaszewska), Studenci zagraniczni w Polsce. Motywy przyjazdu, ocena pobytu, plany na przyszłość, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.
- ³ Studenci Zagraniczni w Polsce 2012, op.cit.
- ⁴ Przepis ten wprowadzono w 2009 roku na mocy innego rozporządzenia i włączono go do rozporządzenia przywołanego.
- ⁵ Badanie – pod kierunkiem prof. dr. hab. Cezarego Żołędowskiego – realizował Ośrodek Badań nad Migracjami UW w ramach projektu „Migracje edukacyjne do Polski – konsekwencje społeczne ekonomiczne”. Autor niniejszego artykułu był członkiem zespołu badawczego w tym projekcie.

BIBLIOGRAFIA

- Godlewska J., Studenci obcokrajowcy w Polsce, IPS UW, Warszawa 2003 (niepublikowane).
- Jaroszewska E., Hut P., Studenci zagraniczni w Polsce na tle migracji edukacyjnych na świecie, Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011.
- Łotocki Ł., Raport cząstkowy z badania jakościowego przeprowadzonego wśród zagranicznych absolwentów polskich uczelni wyższych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2010 (niepublikowane).
- Studenci Zagraniczni w Polsce 2012, Fundacja Edukacyjna Perspektywy, Warszawa 2012.
- Żołędowski C. (współpraca: M. Duszczyk, J. Godlewska, E. Jaroszewska, J. Łukaszewska), Studenci zagraniczni w Polsce. Motywy przyjazdu, ocena pobytu, plany na przyszłość, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.

Swój czy obcy na uczelni?

Liczba studentów podejmujących naukę zagranicą stale rośnie. Ta tendencja dotyczy także polskich uczelni. O tym, dlaczego zagraniczni studenci wybierają Polskę, z jakimi problemami się borykają i jakie mogą płynąć korzyści z przyciągnięcia obcokrajowców na nasze uczelnie - z Michałem Żejmitem, autorem audycji poświęconej imigrantom, rozmawia Magdalena Kołomańska.

Dlaczego cudzoziemcy przyjeżdżają na studia do Polski?

To zależy skąd przyjeżdżają. Do kilku głównych aspektów na pewno należy zaliczyć członkostwo Rzeczypospolitej w Unii Europejskiej i związany z nim napływ studentów w ramach programów wspólnotowych. Niezwykle istotna jest zmiana wizerunku z „demoluda” na kraj, który stale się rozwija. Znaczenie mają wyobrażenia młodzieży z polskimi korze-

niami o kraju dziadków. Ale czynnikiem najważniejszym są relatywnie niskie koszty w kraju postrzeganym jako zachodni. Przykładem Skandynawowie, którzy chętnie wybierają studia w basenie Morza Bałtyckiego. To, co teraz powiem, można potraktować trochę z przymrużeniem oka, ale przecież ludzkie wybory bywają prozaiczne. W ramach jednego z badań studentów cudzoziemskich respondenci pochodzący z południa Europy twierdzili,

że po prostu czują się dobrze w naszym społeczeństwie. Poza tym dla młodych Hiszpanów, Portugalczyków lub Włochów ma znaczenie uroda polskich dziewczyn. Jeden z respondentów w rozmowie ze mną zupełnie poważnie sugerował wzmocnienie promocji uczelni przez zamieszczanie fotografii Polek na ulotkach, folderach i stronach internetowych (uśmiech).



Statystyki pokazują, że liczba zagranicznych studentów na naszych uczelniach systematycznie rośnie. Czy możemy być zadowoleni ze skali wzrostu przyjazdów cudzoziemców na studia do Polski?

Możemy być zadowoleni, że cudzoziemskich studentów przybywa na polskich uczelniach i że nasz kraj buduje swoją markę. Ale warto zwrócić uwagę, że mamy pod tym względem silną konkurencję, więc warto zrobić więcej. Dla przykładu w 2009 roku spośród wszystkich studentów, którzy zdecydowali się na naukę zagranicą, 18% wybrało Stany Zjednoczone, 10% - Wielką Brytanię, 7% - Niemcy, a Polskę w roku akademickim 2010/11 jedynie... 0,6%. To niewiele, a przecież więcej obcokrajowców to też lekarstwo dla polskich uczelni niż demograficzny.

Co można zrobić, żeby cudzoziemcy chętniej podejmowali u nas naukę?

W ubiegłym roku Fundacja Rozwoju Oprócz Granic zorganizowała konferencję „Mapa drogowa do przyjaźniejszej integracji migrantów i polskiego społeczeństwa”. W spotkaniu uczestniczyło kilkudziesięciu praktyków integracji imigrantów, w tym przedstawiciele uczelni wyższych, którzy dyskutowali wokół zaprezentowanych przez FROG 42 rekomendacji dla włączania imigrantów do głównego nurtu instytucjonalnego. Wśród dyskutowanych kwestii na czołową pozycję wysunęła się sprawa dotycząca jasnych zasad uznawalności świadectw i dyplomów cudzoziemców na etapie przyjmowania dokumentów na studia wyższe.

Czy problem z nostryfikacją dokumentów dotyczy wszystkich uczelni wyższych?

Dyskusja z przedstawicielami uczelni pokazała, że prywatne szkoły wyższe, które zaczęły przyciągać cudzoziemców

i czerpią z tego zysk, raczej nie mają problemów z nostryfikacją. Zwróciliśmy przy tym uwagę na fakt, że opłaty za studia na uczelniach prywatnych i państwowych dla studentów zagranicznych są na tym samym poziomie. Ksenia Naranovich i Denis Korely w naszym programie podkreślali, że doświadczenia instytucji w sektorach publicznym i prywatnym różnią się od siebie nie tylko w zakresie edukacji. Dlatego mówili o potrzebie współpracy międzysektorowej.

Część studentów wraca do swojego kraju po ukończeniu studiów, inni decydują się pozostać. Kto powraca, a kto zostaje? Czy możemy wyróżnić jakieś aspekty, które o tym decydują?

Zacząłbym od podkreślenia tego, że zbyt wielu obcokrajowców po studiach wyjeżdża z Polski. Sądzę, że na decyzję o pozostaniu najbardziej mogą wpłynąć: uzyskanie satysfakcjonującej pracy, sytuacja osobista np. zwiążanie się z Polakiem lub Polką, brak kłopotów w zalegalizowaniu pobytu i pracy, pozytywne doświadczenia w kontaktach z Polakami. I odwrotnie jeśli te czynniki mają wymiar negatywny, to cudzoziemiec prędzej zdecyduje, że opuści nasz kraj. Nie można też zapominać, że każdy student ma swoją historię i kraj pochodzenia, który może być zainteresowany jego powrotem.

Czy możesz opowiedzieć historię osoby, która studiowała w naszym kraju i zdecydowała się tu pozostać?

Podam przykład gościa cyklu audycji radiowych „Swój czy obcy?”, które prowadzę – imigranta, który studiował w Polsce i podjął decyzję o pozostaniu, choć początkowo planował powrót do ojczyzny. Historia jednak potoczyła się inaczej. Miguel Bazoberry, bohater audycji „Przywędrował Boliwijczyk”, po studiach skorzy-

stał ze sposobności podjęcia u nas pracy, w której poznał swoją przyszłą żonę. Dziś mają 11-letnią córkę i z naszym krajem wiążą swoją przyszłość. Miguel robi to, co wielu cudzoziemców – uczy Polaków swojego ojczystego języka; w jego przypadku jest to oczywiście język hiszpański.

A ci, którym się nie udało? Kto wyjeżdża po studiach?

To trudne pytanie. Zwłaszcza, że gdy ktoś wyjeżdża, to trudniej zapytać go o motywacje. Jeśli cudzoziemiec po ukończeniu studiów powraca, to niekoniecznie dlatego, że mu tutaj nie wyszło. Na przykład obywatele Kazachstanu wracają, ponieważ często wiążą przyszłość zawodową i osobistą ze swoim krajem. Przy tym, to rodowici Kazachowie raczej wracają, a liczni Polacy z Kazachstanu częściej zostają. Studiuje u nas około 400 obywateli tego bogatego kraju. Dla nich perspektywa powrotu z zagranicznym dyplomem może okazać się atrakcyjniejsza od borykania się z trudnościami związanymi z pracą i pobytym na obczyźnie. Nieba-

Szczegółowe informacje są dostępne:

www.radiownet.pl/etery/swoj-czy-obcy
(„Swój czy obcy?”)

www.frog.org.pl

(Fundacja Rozwoju Oprócz Granic)

wem w mojej audycji poruszę również temat przedsiębiorczości Wietnamczyków. Pewna grupa Wietnamczyków, którzy zdobyli u nas wysokie kwalifikacje, zdążyła już stąd wyjechać.

Dziękuję za rozmowę.



Michał Żejmis jest współzałożycielem i przewodniczącym Rady Fundacji Rozwoju Oprócz Granic; prowadzi program „Swój czy obcy?” o migracjach i cudzoziemcach w Polsce. Audycji można słuchać w każdy poniedziałek o godz. 18:00 na antenie internetowego Radia Wnet.

Co nas czeka w 2013 roku? Zwiastuny wiosny w gospodarce



W tym roku musimy przygotować się na dalsze hamowanie tempa wzrostu polskiej gospodarki. Według wielu szacunków w 2013 r. PKB w Polsce wzrośnie realnie o ok. 1,5% wobec 2,0% w 2012 r.

Niskie tempo rozwoju gospodarki będzie efektem umiarkowanej poprawy zasobności naszych portfeli oraz stopniowo poprawiającego się popytu inwestycyjnego przedsiębiorstw. Wiele wskazuje jednak na to, że dno spowolnienia wzrostu gospodarczego mamy już za sobą. Wprawdzie w ostatnich trzech miesiącach 2012 r. tempo wzrostu PKB wyhamowało do 1,1% r/r, to jednak analiza struktury tego wzrostu daje kilka powodów do optymizmu.

Przede wszystkim cieszy to, że obserwowany we wcześniejszych kwartałach spadek dynamiki inwestycji został wyhamowany, prawdopodobnie przez stopniową odbudowę inwestycji sektora prywatnego. Polskie firmy dysponują znacznymi zasobami gotówki, dzięki którym będą mogły finansować wzrost nakładów inwestycyjnych. Niezbędnym

Drugim powodem do optymizmu jest przyspieszenie dynamiki eksportu odnotowane pod koniec 2012 r. pomimo mocnego kursu złotego i recesji w krajach strefy euro. Obserwowany wzrost eksportu świadczy o dużej skuteczności polskich firm w znajdowaniu nowych rynków zbytu (m.in. w krajach poza strefą euro – np. w Rosji, Ukrainie). Nie mniej istotną przyczyną tych dobrych wyników eksportu jest wysoka jakość produkowanych dóbr, które są konkurencyjne w krajach Europy Zachodniej nawet w okresie silnego i długotrwałego spadku aktywności gospodarczej.

Kolejne miesiące powinny być lepsze w porównaniu do przełomu 2012/2013, a w efekcie będą wspierać plany inwestycyjne sektora prywatnego. Wskazują na to systematycznie poprawiające się wskaźniki koniunktury gospodarczej. Choć znajdują się one na historycznie niskich poziomach, to jednak w ostatnich miesiącach zaczęły już rosnąć. Powodów do optymizmu dostarcza także analogiczna poprawa nastrojów w Niemczech. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można sądzić, że ożywienie gospodarcze u naszego zachodniego sąsiada przyczyni się wkrótce do wzrostu liczby zamówień wśród jego polskich dostawców i kooperantów.

Jaką strategię rozwoju powinny przyjąć polskie przedsiębiorstwa w 2013 roku?

Zanim nadejdzie wyczekiwane ożywienie gospodarcze, polskie firmy muszą przetrwać okres niskich zamówień i nasilających się zatorów płatniczych. Ten rok będzie rokiem oszczędności, których efektem będzie spadek wielkości zatrudnienia i ograniczony wzrost płac. Firmy, których sprzedaż zależy przede wszystkim od koniunktury w Polsce powinny ostrożnie szykować się na prawdopodobną poprawę sytuacji w portfelach Polaków w drugiej połowie tego roku. W lepszej sytuacji są eksporterzy. Oni mogą liczyć na wzrost zamówień ze stro-

ny firm niemieckich lub ich kooperantów. Bo choć w tym roku cała strefa euro ma tkwić w recesji, to niemiecki przemysł zaczyna wyraźnie wychodzić z dołka. Firmy zza Odry zawdzięczają tę poprawę perspektyw przede wszystkim swojej wysokiej konkurencyjności, która pozwala im czerpać korzyści z ożywienia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych i w Chinach. Przykład wielu niemieckich przedsiębiorstw pokazuje, że dzięki globalizacji można osiągać wysoką rentowność sprzedaży. Sekretem ich sukcesu jest budowanie własnych fabryk lub zlecenie części produkcji w krajach o niższych kosztach wytwarzania niż w samych Niemczech, czyli m.in. w Polsce, ale też w Czechach czy na Słowacji. Na szczęście coraz więcej polskich firm także zaczyna iść tą drogą. To dobry znak na przyszłość.



warunkiem do uruchomienia tego procesu jest jednak napływ nowych zamówień, wsparty dodatkowo silniejszym niż dotychczas przekonaniem przedsiębiorców o tym, że od II poł. br. krajowy i zagraniczny popyt na polskie produkty zacznie się systematycznie i trwale poprawiać. Ta zmiana perspektyw będzie dużo ważniejsza od dokonanego w ostatnich miesiącach obniżenia stóp procentowych NBP. Warto bowiem przypomnieć, że większość firm w Polsce finansuje swoje inwestycje głównie ze środków własnych, a nie z kredytu.



Wiktor Wojciechowski – doktor nauk ekonomicznych, absolwent Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, w latach 2004-2008 pracownik Narodowego Banku Polskiego, w którym kierował Zespołem ds. Badań Rynku Pracy, były członek Rady Edukacji Ekonomicznej NBP, b. wiceprezes i główny ekonomista Fundacji FOR, od listopada 2011 r. główny ekonomista INVEST-BANKU.

Sytuacja kobiet na mazowieckim rynku pracy

Co wiemy? Co warto poznać?



Wświadomości społecznej utrwała się przekonanie o trudniejszej, w porównaniu do mężczyzn, sytuacji kobiet na rynku pracy. Potwierdzają to dane statystyczne i badania, odnoszące się do ogólnej sytuacji w Polsce i w ujęciu regionalnym (wojewódzkim), jakkolwiek z pewnymi wyjątkami.

Generalnie, kobiety rzadziej niż mężczyźni uczestniczą w rynku pracy, o czym świadczy niższy współczynnik aktywności zawodowej. Dla I kwartału 2012 r. wynosił on w skali Polski ogółem 56,0%, przy czym 64,2% dla mężczyzn i 48,5% dla kobiet. Niższy udział kobiet w rynku pracy wynika przede wszystkim z realizacji przez nie drugiej, ważnej społecznie roli związanej z wypełnianiem funkcji macierzyńskich i rodzinnych, a także dłuższego okresu nauki młodych kobiet i późniejszego wejścia na rynek pracy. Na tym tle sytuacja województwa mazowieckiego wyróżnia się pozytywnie - współczynnik aktywności zawodowej dla tego okresu wyniósł ogółem 60,5%, dla mężczyzn 69,2% i dla kobiet 52,8%. Z kolei wskaźniki zatrudnienia również wykazują różnicowanie między udziałem kobiet i mężczyzn w rynku pracy. W skali ogólnopolskiej wskaźnik zatrudnienia ogółem wynosił 50,1%, dla mężczyzn 57,7%, dla kobiet 43,2%. I w tym przypadku Mazowsze wyróżnia się pozytywnie; wskaźnik zatrudnienia wyniósł ogółem w tym okresie 56,9%, dla mężczyzn 63,4%, a dla kobiet 49,2% (GUS 2012).

Można postawić pytanie - czy i na ile kobiety skorzystały na dokonujących się przekształceniach strukturalnych polskiej gospodarki? Analizy przeprowadzone w oparciu o dane aktualne, jak i w ujęciu retrospektywnym wskazują, że zatrudnienie kobiet dominuje w sektorze publicznym, mężczyzn - w prywatnym. W grudniu 2011 r. na ogólną liczbę zatrudnionych w sektorze publicznym w Polsce kobiety stanowiły 62%, w województwie mazowieckim - 58%. Zatrudnienie w zakładzie pracy sektora publicznego uznawane było za miejsce pracy o większej stabilności, poszanowaniu praw pracowniczych, cenionych niekiedy bardziej, niż możliwość uzyskania wyższych zarobków (Balcerzak-Paradowska red. 2003). Sektor prywatny, "rządzający się" w większym stopniu regułami ekonomicznymi i rynkowymi, traktowany był tradycyjnie jako gorsze miejsce pracy dla kobiet mających obowiązki rodzinne. Tymczasem badania GUS wykazują, że częściej w sektorze prywatnym występuje uelastycznienie organizacji czasu pracy, pozwalające na łatwiejsze godzenie obowiązków zawodowych z rodzinnymi (dotyczyło to 12% kobiet zatrudnionych w tym sektorze, w publicznym 8,5%).

Rozwój nowych sekcji gospodarki narodowej (pośrednictwo finansowe, obsługa nieruchomości i firm) stworzył nowe możliwości zatrudnienia, ale w większym stopniu zaabsorbowały one męską siłę roboczą. Kobiety nadal zasilają tradycyjnie sfeminizowane sekcje o relatywnie niższych zarobkach, czyli edukację, ochronę zdrowia, opiekę społeczną. Różnice w poziomie przeciętnych wynagrodzeń kobiet są traktowane jako podstawowy przejaw dyskryminacji według płci. Nie można jednak zapominać, że są one następstwem różnic w strukturze zatrudnienia według sekcji gospodarki narodowej, zawodów i stanowisk oraz kwalifikacji zawodowych. Kobiety nadal częściej wybierają kierunki nauki zawodu, które w efekcie generują bezrobocie.

O faktycznych trudnościach na rynku pracy świadczy skala bezrobocia. Stopa bezrobocia w skali ogólnopolskiej w I kwartale 2012 r. wynosiła ogółem 10,5%, dla mężczyzn - 10,1%, dla kobiet - 11,0%. Na tym tle województwo mazowieckie zaznacza się pozytywnie; stopa bezrobocia w okresie I kwartału 2012 wynosiła odpowiednio: ogółem 9,5%, mężczyźni - 8,5%, kobiety - 6,8% (GUS 2012).

Sytuacja kobiet na mazowieckim rynku pracy w świetle powyższych danych wydaje się być korzystniejsza niż mężczyzn. Od lutego 2009 r. spośród ogółu bezrobotnych w województwie przeważają mężczyźni. Oczywiście sytuacja jest zróżnicowana terytorialnie; kobiety przeważają wśród bezrobotnych w takich miastach jak Ostrołęka (54,1%), Płock (53,8%), a także w powiatach: płockim (52,4%), sierpeckim (51,6%), ostrowskim (51,5%) oraz przasnyskim (51,8%). Najniższy udział kobiet wśród ogółu bezrobotnych mają powiaty: garwoliński (40,4%), lipski (44,1%) oraz wołomiński (44,9%).

Korzystniejsza sytuacja kobiet nabiera innej oceny, jeśli weźmiemy pod uwagę ich dominację wśród poszczególnych grup bezrobotnych, w tym określaną jako znajdujący się w szczególnej sytuacji na rynku pracy. Według danych z grudnia 2012 r. bezrobotne kobiety dominowały m.in. w następujących kategoriach (udział w procentach w danej kategorii): osoby samotnie wychowujące co najmniej jedno dziecko do 18 roku życia (85%), po zakończeniu realizacji kontraktu socjalnego (77,6%), dotychczas niepracujące (50,7%), długotrwale bezrobotne (50,4%), bez doświadczenia zawodowego (50,3%). Wysoki udział kobiet w tych grupach bezrobotnych sygnalizuje trudności z podjęciem przez nie pracy, co prowadzi zazwyczaj do utrwalania się aktualnego statusu.

Przed bezrobociem nie chroni kobiet wyższy w porównaniu z mężczyznami, poziom wykształcenia. Tym bardziej, że właśnie wśród nich występuje niedopasowanie ich wykształcenia i kwalifikacji do potrzeb pracodawców. Wynika to z utrzymywania się stereotypowych podziałów na zawody odpowiednie dla kobiet i mężczyzn, realizowane w toku nauki.

Na liście zawodów generujących bezrobocie (powyżej 1000) do najbardziej sfeminizowanych należały m.in.: szwaczka (98,6% zarejestrowanych w tym zawodzie), fryzjer (95,5%), krawiec (95,3%), księgowy (95,2%), sprzątaczką biurową (94,3%), kasjer handlowy (90,9%), pedagog (88,8%), obuwnik przemysłowy (86,0%), sprzedawca (84,5%), technik ekonomista (83,9%), technik prac biurowych (82,9%), kelner (80,1%). Pośród wymienionych na czołowych miejscach w rankingu bezrobotnych kobiet plasowały się następujące zawody: sprzedawca, technik prac biurowych, technik ekonomista, krawiec, sprzątaczką biurową, szwaczka. Takie zawody jak: sprzedawca, technik prac biurowych, technik ekonomista, sprzątaczką biurową, krawiec, szwaczka były zawodami, których reprezentanci pozostawali częściej bez pracy ponad 12 miesięcy, a więc byli bezrobotnymi długookresowo.



Co ciekawe, wspomniane zawody: sprzedawca, technik prac biurowych, pozostali pracownicy obsługi biurowej, sprzątaczką, szwaczka - należały do grupy tych, w których zgłoszono największą wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowych. Ich liczba była jednak znacznie mniejsza niż liczba bezrobotnych w danym zawodzie: np. na 3057 miejsc dla sprzedawców, bezrobotnych w tym zawodzie był ogółem 20011, w tym 16614 kobiet, pomoce i sprzątaczkę biurową – 2011 wolnych miejsc, 4277 bezrobotnych, w tym 3626 kobiet, szwaczki – 548 wolnych miejsc, 2634 bezrobotnych, w tym 2595 kobiet.

Wyniki badania Mazowieckiego Obserwatorium Rynku Pracy realizowanego w ramach projektu "Szkolnictwo zawodowe. Kondycja – Potencjał – Potrzeby", którego II edycja została poszerzona o moduł badań losów absolwentów, pozwolą nie tylko na poszerzenie wiedzy o badanym zagadnieniu, ale i na zastosowania praktyczne, możliwe do wykorzystania przez doradców zawodowych, jak i przez samą młodzież stojącą przed wyborem ścieżki edukacyjnej. Z tych względów ich wyniki zasługują na szerokie upowszechnienie.

Niedopasowanie liczby ofert pracy do zarejestrowanych bezrobotnych reprezentujących dany zawód jest wystarczającym powodem pozostawiania części z nich w sferze bezrobocia. Nie można jednak wykluczyć, że sytuacja ta jest także następstwem znanych z badań postaw pracodawców wobec zatrudnienia kobiet, mających nierzadko cechy zachowań dyskryminacyjnych. Pogłębienie w toku badań przyczyn zróżnicowanej sytuacji kobiet na mazowieckim rynku pracy przyczyniłoby się do lepszego rozpoznania możliwości absorpcji kobiecych zasobów prac.

Z badań o szerszym zakresie terytorialnym wynika, że kobiety mają większe trudności z uzyskaniem zatrudnienia, są w większym stopniu narażone na utratę pracy, ponieważ jako kandydatki do pracy i jako pracownice oceniane są przez pryzmat swojej społecznej roli matki i osoby mającej obowiązki rodzinne. Ugruntowaniu się tego społecznego stereotypu sprzyja dominujący model rodziny, z kobietą jako głównym wykonawcą funkcji opiekuńczo-wychowawczej oraz prac związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego. Istniejące uprawnienia mające na celu godzenie obowiązków zawodowych z rodzinnymi, skierowane do obojga rodziców, są wykorzystywane prawie wyłącznie przez kobiety. Ogranicza to chęć pracodawców do ich zatrudnienia.

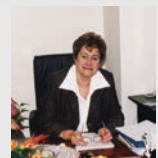
Przypadki praktyk dyskryminacji kobiet na rynku pracy są trudne do udowodnienia. Pracodawcy przyjmując pracownika do pracy deklarują inne kryteria wpływające na ich decyzje niż płeć czy obowiązki rodzinne. Znaczenie, jakie przywiązują do dyspozycyjności pracownika stawia jednak w gorszej sytuacji kobiety mające obowiązki rodzinne.

Uprawnienia pracowników mających obowiązki rodzinne są postrzegane przez pracodawców jako rodzące trudności dla firmy (Balcerzak-Paradowska red. 2003, Lissowska red. 2007, Kotowska, Sztanderska, Wóycicka red. 2007). Są to trudności organizacyjne, wynikające z dłuższej lub krótszej absencji pracownika, korzystającego ze zwolnień z pracy i urlopów na opiekę nad dziećmi oraz trudności natury finansowej wynikające m.in. z konieczności opłacania nieprzepracowanego czasu pracy, w związku z absencją związaną z badaniami w okresie ciąży, karmienia dziecka, wypłata dodatku wyrównawczego itp.

Nowym symulatorem postaw pracodawców wobec zatrudnienia kobiet będą projektowane zmiany dotyczące wymiaru urlopu macierzyńskiego i wprowadzenie urlopu rodzicielskiego. Obecnie wymiar urlopu macierzyńskiego wynosi 20 tygodni przy urodzeniu jednego dziecka przy danym porodzie (liczba tygodni zwiększa się przy urodzeniach wielorakich). Pracownica ma również prawo do dodatkowego urlopu macierzyńskiego i łączenia go z pracą w niepełnym wymiarze czasu u pracodawcy udzielającego urlopu. W ten sposób stworzono szanse pogodzenia interesu kobiety, która chce przez dłuższy czas opiekować się dzieckiem, z interesem pracodawcy, dla którego dłuższa nieobecność pracownicy może powodować różne trudności organizacyjne. Pracownik-ojciec wychowujący dziecko ma prawo do urlopu ojcowskiego, który może wykorzystać do czasu ukończenia przez dziecko 12 miesięcy życia, ponadto w określonych przypadkach – prawo do dodatkowego urlopu macierzyńskiego. W ten sposób została stworzona szansa realizacji zasady współodpowiedzialności obojga rodziców za opiekę nad dzieckiem, partnerstwa oraz wzmocnienia sytuacji kobiet na rynku pracy, poprzez osłabienie argumentu, że jest ona wyłącznym opiekunem małego dziecka. Propozycje zmian idą w kierunku stworzenia możliwości skorzystania zarówno przez matkę, jak i ojca dziecka z urlopu rodzicielskiego w wymiarze do 26 tygodni (po wykorzystaniu dodatkowego urlopu macierzyńskiego).

Czy i w jakim stopniu zmiany te wpłyną na postawy pracodawców wobec zatrudnienia kobiet (a może szerzej – osób mających obowiązki rodzinne?) będzie można ocenić po wejściu w życie stosownych regulacji prawnych i przeprowadzeniu badań monitorujących wpływ nowych uprawnień na sytuację kobiet na rynku pracy, w tym sytuacji na Mazowszu.

Bożena Balcerzak-Paradowska - dr hab. nauk humanistycznych, pracownik naukowy Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych. Członek Komitetu Nauk o Pracy i Polityce Społecznej (wiceprzewodnicząca) i Komitetu Nauk Demograficznych PAN oraz Rządowej Rady Ludnościowej.



BIBLIOGRAFIA I PRZYPISY

¹ GUS 2012 Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności Polski I kwartał 2012 r.

² Tamże.

³ GUS 2012, Praca a obowiązki rodzinne w 2010 r. Informacje i opracowania statystyczne, Warszawa

⁴ W II kwartale 2012 r. stopa bezrobocia dla Polski wynosiła 9,9%, dla mężczyzn 9,2%, dla kobiet -10,8%

⁵ Dane liczbowe na podstawie: Bezrobocie w województwie mazowieckim. Grudzień 2012, Informacja miesięczna Nr 12, WUP

⁶ Balcerzak-Paradowska B. red. 2003 Praca kobiet w sektorze prywatnym. IPiSS, Warszawa; Lissowska E. red Gender Index, Monitorowanie równości kobiet i mężczyzn w miejscu pracy EQAL, EFS, Warszawa; Kotowska I.E.Sztanderska U. Wóycicka I. red. 2007, Aktywność zawodowa, edukacyjna a obowiązki rodzinne w Polsce w świetle badań, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa

⁷ W 2010 i 2011 r. - 2 tygodnie i 3 tygodnie przy porodzie wielorakim, w 2012 i 2011 roku - 4 tygodnie i 6 przy porodzie wielorakim, a docelowo, od 2014 r. odpowiednio - 6 tygodni i 8 tygodni

⁸ W 2010 i 2011 roku - 1 tydzień, od 2012 r. - 2 tygodnie



Pytać, słuchać, myśleć.

Indywidualne wywiady pogłębione jako przykład metody jakościowej

Kiedy planujemy przeprowadzenie badania, jednym z najistotniejszych kroków jest wybór odpowiedniej metody, dzięki której uzyskamy odpowiedź na nurtujące nas pytania. Jeśli naszym celem jest uzyskanie pogłębionej informacji i bardziej próba zrozumienia danego zagadnienia, niż jego pomiar, warto wówczas sięgnąć po metodę jakościową. Jedną z jej najpopularniejszych technik są indywidualne wywiady pogłębione.

Na kanwie rozmowy

Prowadzenie rozmowy to jedna z najbardziej naturalnych czynności codziennych. Po to, żeby wymieniać informacje, czy czegoś się dowiedzieć, zadajemy pytania, wysłuchujemy i udzielamy odpowiedzi. Czy w tak prosty sposób możemy również pozyskać wiedzę naukową? Jak najbardziej tak. Wiedzieli już o tym choćby starożytni filozofowie, którzy wymianę myśli i poglądów wykorzystywali do zdobywania cennych treści do swoich traktatów. Walory rozmowy doceniają również współcześni naukowcy, którym od lat służy do generowania wiedzy, m.in. w jakościowej metodzie indywidualnych wywiadów pogłębionych (od ang. IDI - individual in-depth interview, określane także jako one-to-one). Należy jednakże pamiętać, że aby rozmowa pełniła rolę badania, musi być przeprowadzona z zastosowaniem określonego podejścia metodologicznego. Steinar Kvale opisuje to następująco: „Jest to (rozmowa jako wywiad badawczy - przyp. autora) profesjonalna interakcja, która wykracza poza spontaniczną wymianę opinii, jak to się dzieje w codziennej rozmowie, i polega na starannym zadawaniu pytań oraz uważnym wysłuchiowaniu odpowiedzi w celu zdobycia szczegółowo sprawdzonej wiedzy” (S. Kvale, s. 37).

IDI - wprowadzenie

Spośród podstawowych kwestii dotyczących indywidualnych wywiadów pogłębionych warto zapamiętać następujące z nich. Klasyyczny IDI trwa przeciętnie około godziny i uczestniczą w nim dwie osoby – ankieter/badacz i respondent. Wywiad ma przede wszystkim prowadzić do znalezienia odpowiedzi na interesujące nas zagadnienia oraz uzyskania pogłę-

bionych informacji z obszaru będącego tematem badania. IDI prowadzony jest według elastycznego planu, co oznacza, że w trakcie wywiadu „mniej ważne jest sformułowanie pytań lub kolejność ich zadawania, a bardziej uzyskanie określonych informacji”(D. Maison, s.18). Badacz dysponuje zatem luźnym scenariuszem z listą zagadnień, na podstawie których, w zależności od przebiegu IDI, układa różne warianty pytań. Po uzyskaniu zgody respondenta, IDI są nagrywane, co umożliwia spisanie treści wywiadu (transkrypcję), a tym samym ułatwia analizę pozyskanych informacji. Obecnie jako narzędzia analizy wykorzystuje się często programy komputerowe (np. MaxQda, AtlasTi). Należy jednakże pamiętać, że mogą one pomóc uporządkować zgromadzony materiał, ale nigdy nie zastąpią badacza w interpretacji danych. Produktem końcowym jest raport, w którym zaprezentowane są wyniki badania. Przygotowując go, warto nie zapominać, że musi on być przede wszystkim czytelny i interesujący dla odbiorców.

Więcej słuchać, mniej mówić

IDI to badanie interakcyjne, co oznacza, że jego uczestnicy - prowadzący i respondent - oddziałują wzajemnie na siebie i w ten sposób kształtują swoje zachowania. Jednakże nie jest to relacja partnerska - każdy z nich ma przypisaną rolę, której musi się trzymać, aby został osiągnięty założony w badaniu rezultat. Prowadzący, jako główny definiujący sytuację, z jednej strony powinien stworzyć dobrą atmosferę, dzięki której respondent chętnie i szczerze będzie odpowiadał na zadawane pytania, a z drugiej strony musi kontrolować, aby wywiad nie przekształcił się w towarzyską poga-

wędkę. Badacz powinien zatem przede wszystkim zadawać pytania, a respondent udzielać odpowiedzi, które w prawidłowo przeprowadzonym wywiadzie wypełniają większość czasu. Prowadzący musi nie tylko cały czas słuchać z uwagą respondenta, ale również na bieżąco interpretować jego odpowiedzi. Dzięki temu w trakcie formułuje kolejne pytania tak, aby były jak najbardziej funkcjonalne i prowadziły do uzyskania pogłębionych informacji. Jednym słowem badanie jest cały czas „żywe”, a jego uczestnicy są ze sobą w nieustannym kontakcie. Earl Babbie przedstawia ciekawą analogię między prowadzeniem wywiadu a walką aikido. Według niego wymagają one podobnych umiejętności. Autor „Badań społecznych w praktyce” pisze: „Mistrz aikido nigdy nie opiera się ciosom przeciwnika, lecz raczej przyjmuje je, dołącza do nich i delikatnie kieruje je w bardziej odpowiednią stronę” (E.Babbie, s. 328). W nawiązaniu do tego zwraca się do badaczy: „Zamiast starać się utrzymać w nurcie rozmowy nadanym przez respondenta, ucz się przyjmować to, co on lub ona właśnie powiedzieli, i przetwarzaj te wypowiedzi tak, by powrócić do kierunku rozmowy właściwego dla twoich celów” (Tamże).

Podróżnik czy górnik

S. Kvale wyróżnił metaforycznie dwa typy prowadzącego wywiad, które różnicuje sposób wytwarzania wiedzy. Są to górnik i podróżnik. Pierwszy z nich uzyskuje obiektywną (bez swojego ingerowania) informację od respondenta, co porównane jest do wydobywania z ziemi metalu, który dopiero później poddawany jest obróbce. W tym przypadku wywiad jest zatem samodzielnym etapem, niezależnym od procesu analizy. Z kolei

w typie podróżnika badacz jest "wtopiony" w pozyskiwanie wiedzy, wyrusza w podróż, w trakcie której nawiązuje kontakty, prowadzi rozmowy i w ten sposób pozyskuje poszukiwane dane. Jest to więc rola bardziej zaangażowana, w której prowadzenie wywiadu i interpretacja otrzymanych informacji przenikają się i prowadzą do powstawania wiedzy. Jednakże niezależnie od tego, który model jest badaczowi bliższy, powinien on orientować się dobrze w tematyce badania, co jest niezbędne na każdym, szeroko rozumianym etapie prowadzenia wywiadu.

Za i przeciw

IDI dają wiele możliwości, ale nie zawsze ich wybór jest najlepszą decyzją. Dlatego na początku procesu badawczego warto przeanalizować zalety i ograniczenia tej metody. Należy pamiętać, że wywiady indywidualne służą głównie „badaniu sposobu, w jaki ludzie rozumieją znaczenie swojego świata życia i samych siebie, oraz wyjaśnianiu i rozpatrywaniu ich sposobu postrzegania świata życia”. (S. Kvale, s. 91). Warto je zatem stosować wtedy, kiedy zależy nam na uzyskaniu pogłębionych informacji opartych na doświadczeniach indywidualnych. Wskazuje się, że IDI sprawdzają się dobrze, gdy chcemy poznać niezależne opinie ekspertów, osób trudnodostępnych (np. VIP-ów), poruszyć tematy trudne, intymne, czy drażliwe. Stosując wywiady indywidualne eliminujemy negatywne wpływające na siebie respondentów, czyli np. wzajemne hamowanie odpowiedzi, czy narzucanie swoich opinii przez osoby dominujące. Do metody wywiadów indywidualnych rekrutuje się na ogół niewielką liczbę respondentów. Wpływają na to m.in. koszt badania, a także kwestie techniczne - duża ilość jakościowego materiału byłaby trudna do szczegółowej analizy. W związku z tym, jednym z głównych zarzutów stawianych IDI jest to, że nie pozwalają one na ilościową generalizację wyników na populację. Dlatego wtedy, gdy naszym celem jest zbadanie większej grupy, reprezentującej opinie społeczeństwa, np. w przypadku zachowań wyborczych, lepiej sięgnąć po metodę ankiety kwestionariuszowej. Jako ograniczenie dotyczące IDI wskazuje się również sposób interpretacji wyników, który jest bardziej subiektywny i swobodny, gdyż odbywa się bez zastosowania analiz statystycznych.

Łączenie metod

Jednym ze sposobów pogodzenia dwóch modeli, jakościowego i ilościowego, jest zastosowanie w jednym projekcie badawczym dwóch rodzajów metod. Pozwala to często na uzyskanie pełniejszego obrazu uzyskanych wyników. Takie podejście nazywane jest triangulacją.



W praktyce wygląda to następująco. Można najpierw zrealizować badanie ilościowe techniką kwestionariuszową na dużej próbie respondentów. Następnie uzyskane rezultaty poddać głębszej analizie przeprowadzając wywiady indywidualne z wybraną celowo grupą osób.

IDI w badaniach MORP

Powyżej opisane podejście stosujemy także w badaniach realizowanych przez Mazowieckie Obserwatorium Rynku Pracy (MORP). W obecnie trwającym projekcie „Mazowiecki barometr - skuteczne narzędzie prognostyczne” w module nastrojów gospodarczych, w pierwszej części przeprowadzone zostało badanie kwestionariuszowe wśród 1200 przedsiębiorców z naszego województwa. W drugim etapie, obecnie, jego wyniki są pogłębiane w trakcie wywiadów indywidualnych z poszczególnymi przedstawicielami firm. Do zapoznania się z rezultatami badania zapraszamy na dedykowaną ww. projektowi stronę www.barometr.mazowsze.pl lub do serwisu MORP (www.obserwatorium.mazowsze.pl).

Indywidualne wywiady pogłębione znalazły swoje zastosowanie także w innych badaniach MORP. Przy pomocy IDI zdobywaliśmy już pogłębioną wiedzę o lokalnych rynkach pracy Mazowsza, czy też z zakresu szkolnictwa zawodowego i kształcenia ustawicznego. Wszystkie raporty z ww. badań dostępne są na wspomnianej już stronie (www.obserwatorium.mazowsze.pl) w zakładce Badania i analizy.

Podsumowanie

Powszechna opinia, że najlepszy rozmówca, to taki, który potrafi słuchać - może stanowić motto prowadzącego wywiad. Bez tego ciężko dobrze zrealizować to badanie. Jednakże doświadczony badacz potrafi tak przeprowadzić IDI,

żeby nawiązując interakcję z respondentem wykorzystać główne zalety metody - elastyczność, nieformalny charakter i indywidualny kontakt, który pozwala na wydobycie pogłębionych informacji. Bowiem, jak to napisał S. Kvale, wywiad jakościowy umożliwia „jedyny w swoim rodzaju wgląd w świat życia badanych, którzy własnymi słowami opisują swoje działania, doświadczenia i poglądy” (S.Kvale, s. 39).

BIBLIOGRAFIA

- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Kryńska E. (red), *Podręcznik użytkownika metod, narzędzi i procedur diagnozowania zapotrzebowania na kwalifikacje i umiejętności na regionalnym i lokalnym rynku pracy. Podręcznik dla urzędów pracy, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej i Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich*, Warszawa 2010.
- Kvale S., *Prowadzenie wywiadów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.
- Maison D., *Zogniskowane wywiady grupowe. Jakościowa metoda badań marketingowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.



Magdalena Kołomańska – socjolog, pracuje w Mazowieckim Obserwatorium Rynku Pracy przy projekcie „Mazowiecki barometr - skuteczne narzędzie prognostyczne”.



ROZBUDZIĆ PASJE TECHNICZNE

Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych powiatu wołomińskiego już niedługo będą zdobywać praktyczne umiejętności w laboratoriach Politechniki Warszawskiej korzystając z wiedzy i doświadczenia jej kadry naukowej. Wszystko dzięki podpisanemu właśnie porozumieniu samorządu powiatu z władzami uczelni.

Specjaliści na kryzys

SBadania i analizy sytuacji gospodarczej w województwie mazowieckim w 2012 r. prowadzone w ramach projektu „Mazowiecki barometr – skuteczne narzędzie prognostyczne” wskazują na niesłabnące zapotrzebowanie na pracowników o specjalistycznym, technicznym wykształceniu. Sektorem, który w niełatwym ubiegłym roku, odnotował jeden z najwyższych wskaźników wzrostu zatrudnienia w porównaniu do 2011 r., była sekcja Działalność profesjonalna, naukowa i techniczna. Warto zaznaczyć, że w pozostałych sekcjach poziom zatrudnienia raczej nie zmieniał się bądź było ono ograniczane. Regionalny rynek pracy ceni specjalistów a, jak wskazują prognozy, zapotrzebowanie na nich będzie się zwiększać. Tendencja ta jednak wciąż nie znajduje adekwatnego odzwierciedlenia w wyborach edukacyjnych młodzieży – zainteresowanie kształceniem w zawodach technicznych na różnych poziomach jest nadal niewystarczające.

Przyczyn takiej sytuacji należy szukać m.in. w negatywnym wizerunku szkolnictwa zawodowego – potwierdzają to wyniki badań MORP prowadzonych w ramach projektu „Szkolnictwo zawodowe. Kondycja

– Potencjał – Potrzeby”, zgodnie z którymi SZ funkcjonuje negatywnie nie tylko w świadomości uczniów i ich rodziców, ale także pracodawców czy nawet samych nauczycieli. Jedną z głównych rekomendacji z prowadzonych badań mówi o konieczności realizacji wszelkich działań budujących pozytywny wizerunek szkół przy jednoczesnym podnoszeniu poziomowi kształcenia w nich.

Wszyscy skorzystają

Przykładem działań dążących do niwelowania przedstawionych wyżej barier jest wspólna inicjatywa Politechniki Warszawskiej i samorządu powiatu wołomińskiego, których przedstawiciele 23 lutego 2013 r. podpisali List intencyjny o współpracy w zakresie edukacji. Głównym celem porozumienia jest podejmowanie wspólnych działań prowadzących do propagowania i rozwijania wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych powiatu wołomińskiego zainteresowań naukami ścisłymi i technicznymi. Będą to m.in. warsztaty tematyczne oraz wykłady prowadzone przez pracowników naukowych uczelni, a także, co szczególnie istotne z punktu widzenia kształcenia praktycznego, ćwiczenia w laboratoriach Politechniki Warszawskiej. „Chcemy w ten sposób rozbudzić pasje techniczne w uczniach” – mówi Starosta Wołomiński Piotr Uściński.

Wspólna inicjatywa PW oraz władz samorządu powiatu to istotne korzyści dla obu stron. Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych powiatu zyskają przede wszystkim dostęp do nowoczesnie wyposażonych pracowni i laboratoriów oraz możliwość bezpośredniego kontaktu i pracy z wykładowcami uczelni. To szczególnie ważne dla podnoszenia jakości kształcenia – jak wskazują wyniki diagnozy szkolnictwa zawodowego na Mazowszu prowadzone przez MORP w 2011/12 r. to właśnie brak odpowiednio wyposażonego zaplecza umożliwiającego kształcenie praktyczne uczniów jest jedną z głównych bolączek szkół. Na wzajemnej współpracy skorzystać ma także kadra dydaktyczna – list intencyjny zakłada współpracę nauczycieli i dyrektorów szkół z wykładowcami i władzami uczelni.

Dla władz Politechniki przedsięwzięcie jest przede wszystkim okazją do zachęcania przyszłych absolwentów szkół do podejmowania studiów na uczelniach technicznych, uważanych za kluczowe dla rozwoju gospodarki opartej na wiedzy. Zdaniem przedstawicieli uczelni tego typu współpraca to także dobra droga do wczesnego odkrywania talentów wśród uczniów.

Od idei do działania

Podpisane porozumienie jest na razie jedynie deklaracją woli współpracy. To bardzo ważny, pierwszy krok, a ten, jak wiadomo, często bywa najtrudniejszy. Jednak, by idea nie pozostała jedynie na papierze, potrzebne są bardzo konkretne działania. I tylko ich systematyczna i konsekwentna realizacja ma szansę uczynić z podejmowanej właśnie współpracy dobrą praktykę w zakresie kształcenia dla potrzeb rynku pracy.



Katarzyna Kozakowska – główny specjalista Mazowieckiego Obserwatorium Rynku Pracy WUP w Warszawie. Koordynator projektu „Mazowiecki barometr - skuteczne narzędzie prognostyczne”.



Mazowiecki Barometr skuteczne narzędzie progностyczne



Od grudnia 2012 r. zespół projektu „Mazowiecki barometr - skuteczne narzędzie progностyczne”, realizowanego przez WUP w Warszawie, spotykał się z mazowieckimi przedsiębiorcami, aby zaprezentować im platformę internetową Mazowiecki Barometr i zachęcić do skorzystania z możliwości, jakie daje to narzędzie. 20 przeprowadzonych spotkań posłużyło również stałemu monitoringowi zastosowania narzędzia, a także weryfikacji funkcjonalności poszczególnych elementów. Podczas lokalnych seminariów dyskutowano także na temat wyników badań i analiz dotyczących sytuacji gospodarczej Mazowsza i jego subregionów. Rozmowy z przedsiębiorcami wzbogaciły ważne informacje na temat: „Możliwości wsparcia dla przedsiębiorców w nowej perspektywie finansowej UE na lata 2014-2020” przedstawiane przez dr. Jerzego Kwiecińskiego, Wiceprezesa Fundacji Europejskie Centrum Przedsiębiorczości.



Spotkania przeprowadzone na Mazowszu wzbudziły zainteresowanie zarówno przedstawicieli przedsiębiorstw, jak również instytucji współpracujących z przedsiębiorcami, organizacji pozarządowych oraz lokalnych władz. Podejmowane dyskusje pozwoliły na głębsze poznanie problemów przedsiębiorców Mazowsza, a w wielu przypadkach na możliwość rozwiązania ich przy pomocy narzędzia Mazowiecki Barometr. Na uwagę zasługuje fakt, że liczne grono uczestników spotkań zadeklarowało chęć korzystania z platformy, jak również bliższej współpracy z Wydziałem Mazowieckiego Obserwatorium Rynku Pracy WUP w Warszawie.



Zainteresowanie narzędziem Mazowiecki Barometr oraz prezentowanymi wynikami badań i możliwościami wykorzystania ich w zarządzaniu zmianą w przedsiębiorstwie widoczne były już podczas pierwszej wizyty w Radomiu. Organizacja spotkań pokazała po raz kolejny, że informacje przekazywane przez Wydział Mazowieckiego Obserwatorium Rynku Pracy są poszukiwane i użyteczne. Pragniemy podziękować uczestnikom spotkań, jak również wszystkim, którzy korzystają z Mazowieckiego Barometru oraz zachęcić do dalszej współpracy.

Michał Galant

Przeczytaj i wzbogać swoją wiedzę

Nowe publikacje MORP

Jaka jest kondycja polskiej gospodarki? Jak w czasach kryzysu radzą sobie mazowieckie przedsiębiorstwa? Jacy pracownicy są poszukiwani w poszczególnych powiatach naszego województwa? Odpowiedzi na te i inne pytania zawarte są w naszych najnowszych publikacjach z I etapu badań w projekcie „Mazowiecki barometr – skuteczne narzędzie prognostyczne”.

1. Sytuacja gospodarcza Mazowsza i Polski. Diagnoza i prognoza
2. Koniunktura konsumencka i nastroje gospodarcze w województwie mazowieckim
3. Analiza ogłoszeń o pracę w województwie mazowieckim
4. Regionalne prognozy gospodarcze dla Mazowsza





Informacje o tym, jak zmienia się rynek pracy, jak wybrać właściwą szkołę, a także liczne ćwiczenia pomagające zaplanować karierę zawodową – wszystko to w jednej, napisanej w „lekki” sposób publikacji – „Przewodniku po szkolnictwie zawodowym dla uczniów”! Ale to nie wszystko – wystarczy odwrócić książkę, by spojrzeć na wybór zawodu z zupełnie innej strony, czyli opiekunów młodych ludzi. W „Przewodniku po szkolnictwie zawodowym dla rodziców” znajdziemy wskazówki dotyczące tego, jak pomóc dzieciom dokonać mądrych i owocnych wyborów edukacyjnych i zawodowych. Dolektury szczególnie zachęcamy gimnazjalistów i ich rodziców, nauczycieli, wychowawców oraz doradców zawodowych.



„Podstawy do strategii rozwoju województwa mazowieckiego w obszarze szkolnictwa zawodowego i kształcenia ustawicznego” to zbiór wniosków, sugestii i wskazówek wypracowanych w ramach badań prowadzonych w projektach „Szkolnictwo zawodowe. Kondycja – Potencjał – Potrzeby” oraz „Kształcenie ustawiczne jako kształcenie powszechne”. Rekomendacje autorów publikacji (ekspertów współpracujących z MORP) to cenny głos w dyskusji o dopasowaniu systemu kształcenia do wymogów regionalnego rynku pracy.



Mazowieckie Obserwatorium Rynku Pracy

BIULETYN Mazowieckiego Obserwatorium Rynku Pracy
Warszawa 2013